

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·

Temat miesiąca

Wielka Czwórka

Rządowy program

„Maluch” ogłoszony

Od marca

System Rejestrów Państwowych

W numerze

Przegląd wydarzeń	3
Temat miesiąca	4
„Laur Świętokrzyski 2014”	7
„Maluch” ogłoszony	7
Wieści z urzędu	8
Dzień numeru 112	9
System od marca	9
Ludzie naszego regionu	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki	10
Warto posłuchać	11
Warto zagrać	11
Zygzakiem	12
Przepisy kulinarne	12



Fotofelieton

„Pajaki mają piętnaście tysięcy oczu”.
Helmut też miał...

Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:

Autorem tego podręcznika był Pierre Statorius (Piotr Stoiński).



Pochodził z Francji, jako działacz reformacji i propagator kalwinizmu, uchodząc przed prześladowaniami przybył do Polski około roku 1556. Osiedlił się w Pińczowie, gdzie uczył w tamtejszej szkole protestanckiej i dokąd sprowadził dzieła teologiczne napisane przez szwajcarskich i francuskich reformatorów. Wypracował plan organizacyjny dla pińczowskiego gimnazjum - we wszystkich

klasach nadał dość rozległą rolę językowi polskiemu. Tak szerokie uwzględnienie języka ojczystego w szkole było wówczas krokiem nadzwyczaj śmiałym. Jak twierdził prof. Kot, „jest to osobliwość wprost zdumiewająca; przywrócenia takiej roli w szkole doczekał się język polski aż w dwa wieki później, za reformy Stanisława Konarskiego”. Z ideą rozpowszechnienia w nauczaniu języków ojczystych Stoiński spotkał się jeszcze w Lozannie, gdzie rektor tamtejszej uczelni wyłączała łacinę w tym względzie traktował jako średniowieczny przeżytek.

Po polsku Statorius nazwał się Piotrem Stoińskim (używano także wersji nazwiska: Stojeński), do tego - cytując Kazimierza Morawskiego - „tak przystał do nowej swej ojczyzny, że po polsku wierszem i prozą pisał i wydał wreszcie grammatykę przyswojonego sobie języka”. Brał udział w pracach nad tłumaczeniem „Biblii brzeskiej”, ale jego największym dziełem pozostaje „Polonicae grammatices institutio” - wydany w Krakowie w roku 1568 pierwszy podręcznik do nauki gramatyki języka polskiego.

Dedykował ją autor Andrzejowi Dudyczowi, słynnemu eks-biskupowi i humaniście, który związał się z ruchem braci polskich. Piszac podręcznik, poza przekazaniem

oczywistych naukowych wartości dzieła, Stoiński miał także na celu pouczenie cudzoziemców, których odstraszała rzekoma „szorstkość sarmackiej mowy” i mniemali oni, że „w polskim języku panuje zupełna anarchia, że w nim żadnych prawideł dostrzec nie można”. Statorius zmarł w Krakowie w 1591 roku, jego syn - Piotr Stoiński (młodszy) - również był wybitnym działaczem polskiej reformacji.

Na ilustracji: karta tytułowa „Polonicae grammatices institutio”, podręcznika wydanego w krakowskiej drukarni Mikołaja Wierzbicy w roku 1568 (źródło: egzemplarz książki ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich).

Nagrodę w konkursie otrzymuje Alicja Skwarlińska. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

24 lutego mija 152. rocznica jednej z największych bitew powstania styczniowego, w której walczyli powstańcy dowodzeni przez Mariana Langiewicza. Gdzie została stoczona?

Na odpowiedzi czekamy do 20 marca 2015 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielce 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32

(Agata Wojda – rzecznik prasowy wojewody)
e-mail: agata.wojda@kielce.uw.gov.pl

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o. o.
www.colorpress.com.pl

Przegląd wydarzeń



...

W odprawie podsumowującej ubiegłoroczną działalność świętokrzyskiej straży pożarnej wzięła udział wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba. Uczestniczący w naradzie zastępca Komendanta Głównego PSP omówił działania, jakie w najbliższych latach będą podejmowane na terenie całego kraju, by zwiększyć efektywność pracy systemu ratowniczego. Przy okazji odprawy przekazano strażakom 27 specjalistycznych, nowoczesnych wyposażonych pojazdów o łącznej wartości blisko 10 mln złotych. 16 z nich otrzymały jednostki PSP, 11 trafiło zaś do ochotniczych straży pożarnych. Są to m.in. samochody ratowniczo-gaśnicze oraz gaśnicze, samochody ratownictwa technicznego, quady, samochody operacyjne, mikrobusy do przewozu osób, samochody ratowniczo-gaśnicze do ograniczania stref skażeń oraz samochód specjalny z podnośnikiem i drabiną ratowniczą.



...

Happening w ramach akcji „One Billion Rising/Nazywam się Miliard”, zorganizowano w kieleckiej Galerii „Echo”. Jest to to ogólnosiwiatowa akcja, w ramach której uczestnicy tańczą, aby wspólnie zaprotestować przeciwko przemocy. Przedsięwzięciu patronowała wojewoda. W tym roku w inicjatywę włączyło się w naszym kraju 50 miejscowości – od niewielkich miasteczek, po duże aglomeracje. Organizatorzy chcą zwrócić szczególną uwagę na problem przemocy wobec kobiet z niepełnosprawnościami. Organizatorem kieleckiej akcji była lokalna grupa Amnesty International. Wśród tancerzy znaleźli się m.in. miejscy radni, pełnomocnik wojewody świętokrzyskiego do spraw przestrzegania praw człowieka, policjanci z wydziału prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji, tancerze z Domu Kultury „Zameczek”, a także wolontariusze Amnesty International i Regionalnego Centrum Wolontariatu.



...

Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112 obchodzony jest 11 lutego. Z tej okazji wojewoda zorganizowała spotkanie w nowej siedzibie Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Kielcach (od tego roku mieści się ono w gmachu C-1 urzędu wojewódzkiego, wcześniej znajdowało się w budynku Komendy Wojewódzkiej PSP przy ul. Sandomierskiej). Numer 112 jest jednolitym numerem alarmowym obowiązującym we wszystkich krajach Unii Europejskiej, w Polsce wprowadzono go 1 stycznia 2007 roku. Numer 112 służy do powiadamiania w sytuacjach zagrożenia zdrowia, życia lub mienia. Zgłoszenie zostanie skierowane do najbliższego Centrum Powiadomienia Ratunkowego lub jednostki policji czy straży pożarnej właściwej ze względu na miejsce lokalizacji osoby zgłaszającej (więcej w artykule na stronie 9.).



...

Obradowało Stowarzyszenie Związek Miast i Gmin Regionu Świętokrzyskiego. Gościem spotkania w Podzamczu była wojewoda. Ponownie przewodniczącym związku został wybrany Michał Markiewicz, burmistrz Miasta i Gminy Skalbierz. Stowarzyszenie zrzesza 97 świętokrzyskich gmin, a głównym celem jego działalności jest wspieranie inicjatyw i idei rozwoju społeczności lokalnych oraz ochrony wspólnych interesów jego członków. Stowarzyszenie współdziała na rzecz pogłębiania współpracy między miastami i gminami regionu. Zadania swoje wypełnia poprzez koordynację działań samorządów gmin i województwa, zajmowanie stanowisk w sprawach publicznych oraz współdziałanie z korporacjami samorządowymi, administracją rządową i jednostkami wojewódzkimi w sprawach istotnych dla miast i gmin.

Temat miesiąca

Wielka Czwórka

Jeszcze u progu XX wieku – jak pisał Kazimierz Braun – teatr nie był uznawany za gałąź sztuki. Był popularną rozrywką dla, zależnie od lokalnej kultury, warstw ludowych, klasy średniej albo publiczności wykształconej. Formy uprawiania teatru dzieliły się na tradycyjne, popularne i awangardowe. W pierwszej połowie XX wieku zbudowano podstawy filozoficzne, etyczne, estetyczne oraz społeczne i organizacyjne, natomiast po II wojnie światowej teatr stanął przed nowymi wyzwaniami, starał się na nowo zdefiniować swe funkcje, cele i zasady tworzenia. W Polsce żył i tworzył Tadeusz Kantor, swoje projekty realizował Jerzy Grotowski, na pozycję mistrza zapracował Krystian Lupa, dziś wielu zachwycą Krzysztof Warlikowski.

Tadeusz Kantor



Artysta totalny z uporem maniaka grzebiący w Śmietniku Życia. To chyba najlepsza synteza życia i twórczości Tadeusza Kantora na tak niewielkim skrawku papieru. O Kantorze pisze się książki, do akapitów trzeba podchodzić z reporterskim skrótem. Zaszczytu dokumentowania twórczości artysty dostąpił Krzysztof Miklaszewski i to właśnie on zwrócił uwagę na „śmietnik natury”, dzięki któremu homo sapiens przeżywał pierwsze tysiące lat, zanim sam zaczął śmiecić. Żywiąc się odpadkami natury z czasem podporządkował sobie narzędzia zabijania, a potem, już jako syty mieszkaniec ziemi – zaczął zaśmiecać swoje otoczenie. Podstawą śmietnika jest zatem sytość i nadmiar, wyrzucamy doń wszystko czego nie możemy skonsumować. I to w wymiarze głodu fizjologicznego, psychicznego, estetycznego metafizycznego i duchowego. Ze śmietnika dobrze korzystali naukowcy, ale i tak najlepiej zawsze wychodziło to artystom. Krzysztof Miklaszewski pisał, że Tadeusz Kantor, prawdziwy artysta schyłku schyłkowego wieku XX, nigdy nie tań, ile zawdzięcza śmietnikowi. Dlatego słowo „śmietnik” stało się słowem-kluczem jego wielu manifestów, dlatego śmietnik stawał się najlepszym stanem i miejscem, w którym znajdowały się „materiały

i przedmioty u progu przejścia w stan materii”. W oczach Miklaszewskiego „Kantor, wiedząc ile Śmietnikowi Życia zawdzięcza, porządkował go, ale jednocześnie, tworząc swój Śmietnik Sztuki, skutecznie otaczając rzeczywistość zaśmiecał. Z premedytacją pozostawiał wiele śmietnikowych skarbów w formie odpadów procesu, narodził formalnych, pędów bocznych interpretacji czy ideowych hub, pasożytujących na nowych pomysłach”. W „Kieszonkowej historii teatru na świecie w XX wieku” Kazimierza Brauna możemy wyczytać, że Kantor okazał się najwybitniejszym przedstawicielem polskiej awangardy w drugiej połowie XX wieku. Wypowiadał się poprzez widowiska, w których tworzył tekst, przestrzeń i wszelkie środki wyrazowe. Obecny w czasie akcji na scenie, jak dyrygent-demiurg prowadził aktorów w czasie prób i przedstawień, narzucał widzom ekspresyjne wizje. Warto zwrócić uwagę, że Tadeusz Kantor był absolwentem Wydziału Malarstwa Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych gdzie warsztat kształcił w pracowni prof. Władysława Jarockiego. Równocześnie z malarstwem studiował malarstwo dekoracyjne i teatralne u prof. Karola Frycza, dyrektora teatrów krakowskich. Awangardę sztuk plastycznych przenosił do teatru, gdzie tworzył m.in. jedne z pierwszych w Polsce happeningów. Ta malarskość i plastyczność znalazła ujście także w stworzonym przez artystę w 1956 roku Teatrze Cricot 2 (nawiązującego do przedwojennego Cricot). Kantor uwielbiał Witkacego i w swoim teatrze wystawiał eksperymentalne przedstawienia oparte na twórczości Witkiewicza. Były to lata poszukiwań. W 1975 roku przyszedł czas na dzieło mistrzowskie usytuowane w formule „teatru śmierci” – „Umarłą klasę”. Przedstawienie okazało się przełomowe i stało się nową jakością w twórczości Kantora. Zapoczątkowało to cały cykl widowisk teatru śmierci, do którego Kazimierz Braun zalicza, oprócz „Umarłej klasy”, „Wielopole, Wielopole” (1980), „Niech szczepną artyści” (1985), „Nigdy tu nie powrócę” (1988) oraz „Dziś są moje urodziny” (1990). Były o przedstawienia bardzo ekspresyjne, wręcz gwałtowne o zabarwieniu rytualnym, w których występowali aktorzy i manekiny. Jeśli chodzi o miejsce przedstawienia, wystarczy wspomnieć, że tam gdzie był Kantor tam stał się teatr. Sztuka Tadeusza Kantora zdobyła uznanie krytyków w Polsce, stopniowo zdobywając również sławę za granicą. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia zyskał on miano jednego z najwybitniejszych twórców teatru na świecie.

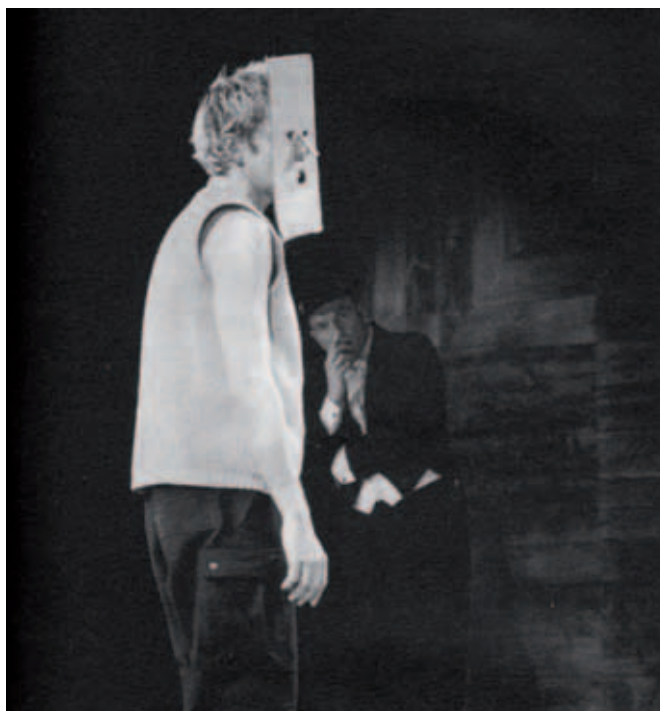
Jerzy Grotowski

Grotowski był człowiekiem, który „rozpoznał i z żelazną konsekwencją poszedł za swoim przeznaczeniem” – tak pisał o artyście jego wieloletni przyjaciel Tadeusz Burzyński. W podążaniu tym wykazywał odwagę, determinację i prawdziwy heroizm. Znajdował się stale w drodze, dochodząc do granicy nie zatrzymywał się, lecz rozważnie, ale zdecydowanie ją przekraczał. Ryzykował wielokrotnie całym sobą, zdobył pozycję i sławę. Niejednokrotnie natrafiał na przeszkody, wydawało się nie do przekroczenia, dowodził wtedy, że przy dostatecznej determinacji niemożliwe staje się często możliwym. W książce „Mój Grotowski” Burzyński stwierdził, że artysta był ucieleśnieniem ideału twórczego życia. „Rozpoznać swe dyspozycje i iść konsekwentnie zgodnie z nimi, stawiać pytania, szukać, nie zatrzymywać się, nie ulegać inercji, nie popadać w samozadowolenie, nie przywiązywać do zdobytej pozycji



czy sławy. Jeśli twoja droga prowadzi przez teatr, rób teatr po drodze. Gdy przekracza to terytorium, idź dalej. Być twórczym, to żyć naprawdę. Reszta jest nieważna” – charakteryzował przyjaciela Burzyński.

Grotowski studiował aktorstwo i reżyserię w Krakowie i Moskwie, doświadczenie zdobywał w czasie podróży, głównie do Azji. Zdaniem Kazimierza Brauna koncentrował się na dziedzinach inscenizacji i aktorstwa, a później statusu i miejsca widza w teatrze. Wypracował metodę zwaną „teatrem ubogim”, a jej elementem było „aktorstwo ubogie”. W 1959 r. wraz z Ludwikiem Flaszenem założył w Opolu Teatr Trzynastu Rzędów, przekształcony w Teatr Laboratorium i przeniesiony w 1965 r. do Wrocławia. Tadeusz Burzyński wspominał: „kiedy bliżej poznałem Teatr Laboratorium, jego aktorów, a zwłaszcza samego Grotowskiego, zdumiałem się wieloma rzeczami. Wszystko, co wcześniej wiedziałem o teatrze, stało się jakby nieistotne, drugorzędne. Ważne było, czego nie wiedziałem. Żeby jakoś za tymi poszukiwaniami podążać, trzeba się było decydować na wyprawę w nieznane”. Okres pracy Grotowskiego w teatrze przypadł na lata 1957-1968.



Eksperymentował z „Krzesłami” Ionesco w Starym Teatrze w Krakowie, poprzez „Dziady”, „Kordiana”, „Akropolis”, „Księcia niezłomnego” do „Apocalipsis cum figuris”. Po zaprzestaniu praktyki reżyserskiej poświęcił się badaniom kultury i prowadził prace w dziedzinie tzw. „para-teatru”, „teatru źródeł” i „teatru uczestnictwa”. Napisana przez niego w 1968 roku książka „Ku teatrowi ubogiemu”, stała się jednym z podręczników tzw. Drugiej Reformy Teatru. Cytowany wcześniej Kazimierz Braun podkreślił, że „Grotowski oddziałł głęboko na awangardę teatralną na całym świecie”.

Krystian Lupa

Monika Mokrzycka-Pokora pisała o Lupie, że zanim zaangażował się w działalność teatralną, studiował na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wkrótce jednak porzucił ten kierunek studiów i zdał egzaminy do krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończył w 1969 roku. Później przez dwa lata studiował reżyserię w łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej, a w 1973 roku dostał się na Wydział Reżyserii Dramatu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie.

Lupę fascynował teatr Konrada Swinarskiego, Tadeusza Kantora, a także sposób funkcjonowania aktora w Kantorowskiej scenicznej rzeczywistości. Z kolei bardzo ważnym autorem był dla Lupy Carl Gustav Jung, o którym sam mówił: „Jeżeli można mówić o moim mistrzu, to jest nim na pewno Jung. Jest to myśliciel, który mi najwięcej wyjaśnił. Jest psychologiem, psychiatrą, jest filozofem, ale jak powiedział Jerzy Prokopiuk w jednym ze wstępów, Jung jest gnostykiem XX wieku. Jest on również mistrzem drogi, nie tylko mistrzem prawdy, ale mistrzem drogi do prawdy”.

W teatrze Lupa zadebiutował „Rzeźnią” Sławomira Mrożka, którą wystawił w 1976 roku w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. Po dyplomie związał się z Teatrem im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze gdzie wystawił sztuki oparte na twórczości Witkacego: „Nadobnie i koczodany” (1978) „Pragmatyści” (1981) i „Maciej Korbowa i Bellatrix” (1986). Lupa sięgał potem jeszcze po Przybyszewskiego i Gombrowicza. Od 1980 roku związany jest ze Starym Teatrem w Krakowie, gdzie powstały jego najwybitniejsze przedstawienia. Na początek „Powrót Odysa” według Stanisława Wyspiańskiego (1981), potem zajęcie się twórczością Roberta Musila, Thomasa Bernharda – z głośnym „Kalkwerkiem” na czele, Dostojewskiego,



Czechowa, Bułhakowa i Gorkiego.

Krystian Lupa to artysta bardzo płodny, stale trzymający charakterystyczny dla siebie i wysoki poziom. Nie boi się różnorodności sięgając także po dramat najnowszy. W 1999 roku wystawił „Prezydentki” Wernera Schwaba w Teatrze Polskim we Wrocławiu, a cztery lata później „Stosunki Klary” niemieckiej dramatopisarki Dei Loher (Teatr Rozmaitości w Warszawie). W 2011 r. odbyła się premiera przedstawienia POCZEKALNIA.0 w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Następnie w 2012 widzowie mogli zobaczyć spektakl „Miasto Snu” wg powieści Alfreda Kubina, pt. „Po tamtej stronie.” Lupa reżyserował także za granicą, m.in. „Marzycieli” Roberta Musila w Thalia Theater w Hamburgu (2001), „Solaris” wg Stanisława Lema w Düsseldorfer Schauspielhaus (2005), „Trzy siostry” Antoniego Czechowa w American Repertory Theatre (2005) i Czarodziejski flet Mozarta w Theater in der Wien (2006).

Jak pisze Monika Mokrzycka-Pokora Lupa jest „mistrzem w tworzeniu spójnej wewnętrznie rzeczywistości scenicznej. Często sam przekłada i adaptuje tekst, tworzy scenografię i reżyseruje przedstawienia, w niektórych występuje w roli narratora. Uda mu się uzyskać niezwykłą jedność wyrazu i klarowność oraz przejrzystość idei.” Tadeusz Kornaś z kolei podkreśla, szczególną rolę muzyki w realizacjach Lupy, „która w zasadzie istnieć może wyłącznie razem z akcją. Jest to przestrzeń dźwięków całkowicie zintegrowana z tym, co robią aktorzy. Niekiedy tak się zlewa z tokiem działań, że widzowie przestają ją dostrzegać”. O randze teatru Lupy, cytując Mokrzycką-Pokorę „decyduje aktorstwo, często „niewidoczne” i „przezroczyste” za sprawą wykonawców, którzy stapiają się niemal całkowicie z kreowaną postacią. Zazwyczaj postać tak głęboko przenika aktora, że w intymnej atmosferze spektaklu możliwe staje się uchwycenie najdrobniejszych psychologicznych niuansów i wewnętrznych sprzeczności.”

Krzysztof Warlikowski

Teatr Krzysztofa Warlikowskiego, zdaniem Grzegorza Niziołka (w książce pt. „Warlikowski extra ecclesiam”), po raz pierwszy objawił się w „Poskromieniu złoŹnicy”, przedstawieniu, którego premiera miała miejsce 3 stycznia 1998 roku w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. „To był piętnasty spektakl Warlikowskiego (sześć lat po debiucie) i czwarte spotkanie z Szekspirem. Wszystko co było wcześniej można opisać jako szkice, przymiarki, warianty. Nieraz ciekawe, fascynujące, ale często też połowiczne, a czasem po prostu nieudane. (...) Poskromienie złoŹnicy

stało się prawdziwym objawieniem teatru: jego różnorodnych mocy, zmiennych reguł i nieustalonych granic.”

O urodzonym 53 lata temu w Szczecinie artyście, Monika Mokrzycka-Pokora pisze, iż jest jednym z najważniejszych europejskich reżyserów teatralnych i operowych. Wizjoner, erudyta, sceniczny prowokator. Dyrektor Nowego Teatru w Warszawie. Pracuje w Polsce, wystawia także na scenach zagranicznych, m.in. we Francji, Niemczech, Holandii i Izraelu. Jego spektakle pokazywane były na najważniejszych światowych festiwalach teatralnych, m.in. w Awinionie, w ramach Next Wave Festival w Nowym Yorku i Festival TransAmériques w Montrealu. Warlikowski osobiście zetknął się z Peterem Brookiem, Ingmarem Bergmanem i Giorgio Strehlerem. Jednym z najważniejszych autorów w teatrze Warlikowskiego jest Szekspir, artysta sięga również do Gombrowicza, Kafkę i Prousta, ale zrealizował także m.in. „Oczyszczonych” Sarah Kane czy „Tramwaj zwany pożądaniem” Tennessee Williamsa. Jego różnorodność i możliwości są nieograniczone.

Grzegorz Niziołek stwierdził, że Warlikowski to my. Należy do twórców, którzy w ostatniej dekadzie wzbudzali najbardziej sprzeczne opinie, przyjmowani byli z oporem, a nawet oburzeniem. „Jego teatr służył ujawnianiu tego, co w polskiej kulturze i polskim społeczeństwie postrzegane było jako obce, inne, a nawet wrogie. Przylgnęło do niego określenie prowokator. Szybko jednak okazało się, że Warlikowski z postawą prowokatora nie chce się identyfikować, że stara się w teatrze uruchomić mechanizmy przyswojenia, integracji, że pragnie zrozumienia, a nie skandalu”. Krzysztof Warlikowski to normalny facet, robiący solidny teatr. Jego twórczość ciekawie jest zacząć odkrywać od „(A)polloni.”



Przy pisaniu artykułu korzystałem z następujących publikacji:

1. Kazimierz Braun – „Kieszonkowa historia teatru na świecie w XX wieku”
2. Krzysztof Miklaszewski – „Tadeusz Kantor. Między śmietnikiem a wiecznością”
3. Tadeusz Burzyński – „Mój Grotowski”
4. Grzegorz Niziołek – „Warlikowski extra ecclesiam” oraz portalu culture.pl

Z powyższych pozycji pochodzą również zdjęcia.

Bartosz Śmiałowski

„Laur Świętokrzyski 2014”



Kolejna edycja Nagrody Wojewody „Laur Świętokrzyski” przed nami. Wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba wraz z zespołem ekspertów oraz Komitetem Honorowym wybierze laureatów w pięciu kategoriach.

Tryb wyłaniania laureatów nagrody podzielony jest na trzy etapy. W pierwszym instytucje i osoby przesyłają w terminie do 15 marca 2015 roku wnioski o przyznanie nagrody. Każdy zgłaszający ma prawo przedstawić po trzy kandydatury w każdej kategorii. Laureaci Nagrody nie mogą być ponownie zgłaszani w kategorii, w której otrzymali nagrodę. Kolejnym krokiem jest wybór nominowanych przez Zespół Ekspertów. Spośród zgłoszonych kandydatur Zespół Ekspertów wybiera maksymalnie pięciu nominowanych w każdej z kategorii i przedstawia swoje propozycje Wojewodzie Świętokrzyskiemu, który po konsultacji z Komitetem Honorowym dokonuje ostatecznego wyboru. Na koniec, z grona nominowanych przez Zespół Ekspertów, Wojewoda Świętokrzyski wybiera laureatów w poszczególnych kategoriach. Komitet Honorowy stanowi ciało doradcze przy wyborze laureatów. Wojewoda Świętokrzyski przyznaje nagrodę jednej osobie lub podmiotowi w każdej z kategorii, może również zrezygnować z przyznania nagrody.

Wojewoda Świętokrzyski z własnej inicjatywy oraz na wniosek Zespołu lub Komitetu może przyznać nagrodę w kategorii „Laur Specjalny”.

Nagroda zostanie przyznana w następujących kategoriach: Przedsiębiorstwo Odpowiedzialne Społecznie, Gmina Pokoleniowa, Człowiek Roku, Lider Dobroczynności, Fair Play.

Nagroda ma charakter honorowy. Nominowani i Laureaci tej nagrody nie otrzymują z tego tytułu jakichkolwiek gratyfikacji finansowych, ulg podatkowych, czy innych ułatwień w prowadzeniu działalności. Nominowani otrzymują dyplom i statuetkę od Wojewody Świętokrzyskiego i mają prawo używać we wszelkich materiałach firmowych i reklamowych tytuł „Laureat Nagrody Wojewody Laur Świętokrzyski 2014 w kategorii...”. Uroczysta gala odbędzie się już tradycyjnie w kwietniu.

Przypomnijmy, że w zeszłym roku w indywidualnej kategorii „Człowiek Roku” zwycięzcą został Adam Spała właściciel Fabryki Porcelany AS Ćmielów – przedsiębiorstwa kultywującego przedwojenne tradycje Wytwórni Świt w Ćmielowie. W kategorii „Przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie” wyróżnienie przyznano przedsiębiorstwu Echo Investment S.A. W kategorii „Lider Tolerancji” Laur przypadł Ośrodkowi Edukacyjno-Muzealnemu Świętokrzyski Sztetl im. Majera Małego w Chmielniku. Laur w kategorii „Cyfrowa Gmina” przyznano gminie Ostrowiec Świętokrzyski. Wyróżniony samorząd dużą wagę przykładając do budowy społeczeństwa informacyjnego. W kategorii „Fair Play” zwyciężył natomiast Bogdan Winiarski. Wszechstronny sportowiec, uprawiał lekkoatletykę, siatkówkę, tenis, piłkę nożną, hokej. Wojewoda podjęła także decyzję o przyznaniu Lauru Specjalnego, który trafił do rąk uznanego na całym świecie artysty plastyka Rafała Olbińskiego.

„Maluch” ogłoszony

Minister Pracy i Polityki Społecznej ogłosił otwarty konkurs ofert na finansowe wspieranie zadań z zakresu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „Maluch - edycja 2015”.



Na program przeznaczono w tym roku kwotę 151.000.000 zł. O dofinansowywanie, w formie dotacji celowej z budżetu państwa, mogą ubiegać się wszystkie podmioty działające na podstawie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3, tj.: gminy, osoby fizyczne, osoby prawne (w tym uczelnie) i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Program realizowany jest w tym roku w jednej edycji złożonej z 4 modułów, w których są dofinansowywane działania na rzecz rozwoju i utrzymania infrastruktury opieki nad dziećmi, tj. żłobków, klubów dziecięcych i miejsc u dziennych opiekunów.

Moduł 1 (dla gmin): utworzenie nowych miejsc w instytucjach opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 oraz zapewnienie ich funkcjonowania. Moduł 2 (dla gmin): zapewnienie funkcjonowania miejsc opieki nad dziećmi tworzonych przez gminy do końca 2014 r. z udziałem programu „Maluch”. Moduł 3 (dla podmiotów niegminnych): zapewnienie funkcjonowania miejsc opieki nad dziećmi działających na podstawie ustawy o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3. Moduł 4 - „Maluch na uczelni”: utworzenie nowych miejsc w instytucjach opieki oraz zapewnienie funkcjonowania nowych i już istniejących miejsc opieki nad dziećmi studentów, doktorantów oraz osób zatrudnionych przez uczelnię lub wykonujących zadania na rzecz uczelni. Termin składania ofert mija 25 lutego (moduł 2) oraz 11 marca (moduły 1,3,4).

Na moduł 1 przeznaczona jest ogółem 60 mln zł, na moduł 2 – 30 mln zł, na moduł 3 – 50 mln zł i na moduł 4 – 11 mln zł (kwoty w poszczególnych modułach mogą być zwiększone, w przypadku niewykorzystania środków w pozostałych modułach).

Oferty w formie pisemnej składać należy do Wydziału Certyfikacji i Rozwoju Regionalnego Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, a także w formie elektronicznej na adres: sekretariat.wccr@kielce.uw.gov.pl. Wyniki konkursu zostaną podane do publicznej wiadomości: na stronie internetowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej poświęconej opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 (www.zlobki.mpips.gov.pl), na stronie internetowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej (www.mpips.gov.pl) oraz na stronie Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego (www.kielce.uw.gov.pl).

Podmioty zobowiązują się do utrzymania funkcjonowania objętych dofinansowaniem miejsc opieki nad dziećmi do lat 3 przez minimalny okres funkcjonowania miejsc dofinansowanych z programu, wynoszący: dla modułów 1 i 4 - przy dotacji do tworzenia miejsc: 2 lata, tj. do dnia 31 grudnia 2017 r., przy dotacji tylko do funkcjonowania miejsc: 1 rok, tj. do dnia 31 grudnia 2016 r., zaś dla modułów 2 i 3 - 1 rok, tj. do dnia 31 grudnia 2016 r.

Szczegółowe informacje oraz wzory formularzy dostępne są na stronie internetowej www.kielce.uw.gov.pl (w zakładce „urząd / programy”).

Wieści z urzędu

Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”



Wojewoda zaprasza do udziału w obchodach Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Główne uroczystości rozpoczną się 1 marca o godz. 18 w Ośrodku Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej w Kielcach.

Po oficjalnej części odbędzie się koncert grupy De Press. Zespół zaprezentuje głównie repertuar z płyty „Myśmy rebelianci”, wydanej przez Muzeum Powstania Warszawskiego. Artyści przedstawią nowe aranżacje pieśni niepodległościowych polskiego podziemia z lat 1944-1953. Wstęp wolny.

Tegorocznym obchodom towarzyszyć będzie szereg inicjatyw. Od 26 lutego do 15 marca Wojewódzki Dom Kultury zaprasza na przygotowaną przez IPN wystawę „Proces krakowski działaczy WiN i PSL przed sądem komunistycznym”. 1 marca o godz. 9.30 rozpoczną się uroczystości na cmentarzu Kielce-Piaski: m.in. zapalone zostaną znicze na „Kieleckiej Łączce” i symbolicznych mogiłach „Żołnierzy Wyklętych”. Tego samego dnia, o godz. 12, w Parku Miejskim w Kielcach rozpocznie się Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym”. 2 marca o godz. 18 w kinie „Fenomen” (Wojewódzki Dom Kultury) odbędzie się pokaz filmów zrealizowanych w ramach cyklu „Z archiwum IPN” o żołnierzach podziemia niepodległościowego. Wcześniej, o godz. 11, w WDK rozpocznie się II Spotkanie Edukacyjne „Bohaterom pamięć”.

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” obchodzony jest 1 marca. Ustanowiony został w 2011 roku i poświęcony jest pamięci żołnierzy antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia.

W trosce o bezdomnych



S y s t e m
opieki nad
o s o b a m i
bezdolnymi
w wojewódz-
twie święto-
krzyskim
był tematem
konferencji
prasowej wo-
jewody. Pod-
czas spotka-
nia zostały

zaprezentowane narzędzia wsparcia systemu podejmowane przez Świętokrzyski Urząd Wojewódzki oraz pierwsze dane z ogólnopolskiego badania osób bezdomnych, przeprowadzonego na terenie województwa świętokrzyskiego.

- Polska należy do systemu państw europejskich, który w sposób całościowy jest w stanie zapewnić pomoc i opiekę dla osób bezdomnych. Pomoc i opieka odbywa się w kilku wariantach. Schroniska, noclegownie, ogrzewalnie, miej-

sca dziennego pobytu. Osoby bezdomne mogą otrzymać posiłek, ogrzać się i przeczekać niedobry czas, czyli głównie zimę – podkreśliła wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba. W naszym regionie funkcjonują 33 ośrodki, które dysponują łącznie 777 miejscami. Ośrodki te w większości prowadzone są przez organizacje pozarządowe, z którymi gmina podpisuje porozumienia (23 placówki), 9 placówek prowadzonych jest przez ośrodki pomocy społecznej, zaś 1 przez powiat. Baza noclegowa w województwie świętokrzyskim odpowiada w pełni potrzebom.

Aby dotrzeć do jak największej liczby osób potrzebujących oraz pobudzać odpowiedzialność społeczną i uwrażliwić na potrzeby bezdomnych, wojewoda podejmuje działania informacyjno-edukacyjne. Pierwszym z nich jest akcja informacyjna w okresie jesiennym polegająca na zebraniu i usystematyzowaniu informacji, gdzie bezdomni powinni szukać schronisk w województwie. Kolejnym kierunkiem działań jest monitoring osób bezdomnych - corocznie przedstawiciele ośrodków wsparcia sukcesywnie przekazują do Wydziału Polityki Społecznej ŚWU informacje nt. liczby osób przebywających w placówkach dla osób bezdomnych. Uzyskane dane obrazują, czy w placówkach noclegowych jest wystarczająca liczba miejsc czy być może tych miejsc jest za mało.

W tym roku wojewoda, w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy, prowadzi projekt „Ekonomia społeczna – rozwój z przyszłością”, który trwać będzie do końca 28 lutego. Celem projektu, którego całkowita wartość wynosi ponad 176 tys. zł, jest m.in. zdobycie wiedzy przez jego uczestników w zakresie możliwości zakładania spółdzielni socjalnych we współpracy z samorządami gminnymi w celu wspierania procesu wychodzenia z bezdomności. Przedsięwzięcie jest adresowane do przedstawicieli organizacji pozarządowych prowadzących schroniska dla bezdomnych kobiet i mężczyzn.

Podczas tegorocznej ogólnopolskiej akcji liczenia bezdomnych, w naszym regionie odnotowano 740 osób bezdomnych, z czego 567 przebywało w odpowiednich placówkach. Sprawne przeprowadzenie badania wymagało zaangażowania wszelkich dostępnych służb: funkcjonariuszy policji, straży gminnych, pracowników ośrodków pomocy społecznej oraz placówek noclegowych dla bezdomnych, a także pracowników organizacji pozarządowych zajmujących się pomocą dla osób bezdomnych.

Podziękowania dla pełnomocników

Medalami za Zasługi dla Policji zostali uhonorowani najbardziej aktywni pełnomocnicy komendantów wojewódzkich policji działający na rzecz ochrony praw człowieka. W gronie wyróżnionych znalazł się mł. inspektor Gerard Bah z Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach, zarazem pełnomocnik wojewody świętokrzyskiego ds. mniejszości narodowych i etnicznych. Odznaczenia wręczył wiceminister spraw wewnętrznych Grzegorz Karpiński.

W 2004 roku przy Komendancie Głównym Policji oraz przy komendantach wojewódzkich oraz stołecznym utworzono instytucje pełnomocników ds. ochrony praw człowieka. W tym samym czasie w ówczesnym MSWiA powstał Zespół ds. Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii, od 2011 r. funkcjonujący jako Zespół ds. Ochrony Praw Człowieka. Gerard Bah jest także m.in. trenerem Programu zwalczania przestępstw na tle nienawiści oraz członkiem Rady Konsultacyjnej ds. przeciwdziałania ksenofobii, rasizmowi i związanej z nimi nietolerancji przy Radzie Ministrów. Szkoli policjantów i współpracuje z organizacjami pozarządowymi zajmującymi się przeciwdziałaniem wszelkim objawom dyskryminacji. Aktywnie uczestniczył w kampaniach profilaktycznych, w tym skierowanym do szkół programie „Bezpieczeństwo Rodziców, Uczniów, Nauczycieli – Odpowiedzialność (BRUN-O)” oraz kampanii wojewody świętokrzyskiego „Inni - nie gorsi”.

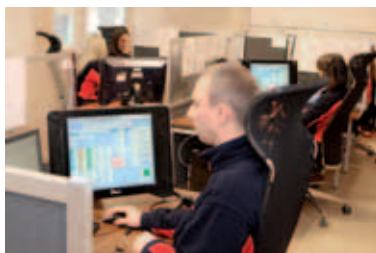
Dzień numeru 112

Międzynarodowy Dzień Numeru Alarmowego 112 obchodzony jest w całej Europie. Wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba przypomniała o możliwościach jego wykorzystywania w sytuacjach zagrożenia.

Szczególną uwagę zwrócono na problem zgłoszeń fałszywych, niezasadnych bądź złośliwych. W ubiegłym roku odnotowano w Kielcach aż 383 395 takich przypadków na 464 670 połączeń. Średni czas oczekiwania na przyjęcie zgłoszenia wynosił 11 sekund (w tym 5 sek. automatycznej zapowiedzi) Średni czas prowadzenia połączenia alarmowego to ok. 70 sekund, natomiast fałszywe połączenia były szybko eliminowane przez operatorów, bo w czasie ok. 36 sekund.

Podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim rozmawiano także o nowej siedzibie Centrum Powiadamiania Ratunkowego w budynku ŚUW. W ostatnich dniach ubiegłego roku przeniesiono infrastrukturę techniczną centrum z dotychczasowej lokalizacji w Komendzie Wojewódzkiej PSP.

Wojewódzkie Centrum Powiadamiania Ratunkowego rozpoczęło pracę w czerwcu 2012 roku, przejmując obsługę ruchu alarmowego kierowanego na telefon 112 od policji i straży pożarnej. Centrum współdziała najczęściej ze służbami policyjnymi, strażakami oraz ratunkowymi, ale również z tzw. służbami pomocniczymi, m.in. strażami miejskimi i gminnymi, pogotowiem gazowym, pogotowiem energetycznym, MOPR czy Centrum Interwencji Kryzysowej. Operatorzy mają możliwość ustalenia lokalizacji dzwoniącego na numer



alarmowy 112. Wszystkie rozmowy prowadzone przez operatorów centrum utrwalane są na rejestratorach w systemie informatycznym oraz archiwizowane.

Obecnie kieleckie centrum funkcjonuje jako model operatorski, bez dysponentów służb dziedzinowych. Obsługuje numer alarmowy 112, jednak zgodnie z zapisami ustawy zakres obsługi numerów alarmowych zostanie rozszerzony również o obsługę nume-

rów alarmowych 99x. Obecnie zatrudnionych jest tu 30 operatorów i obowiązuje system pracy ciągłej, całodobowy, na zmianę 12-godzinne. Centrum zapewnia obsługę zgłoszeń w językach: angielskim, francuskim, rosyjskim, niemieckim i ukraińskim. Natomiast w przypadku konieczności obsługi zgłoszenia w innym języku, możliwe jest przełączenie zgłaszającego do innego centrum, w którym dyżur pełni operator znający określony język. Centrum Powiadamiania Ratunkowego ma określoną wzajemną zastępowalność na wypadek awarii z ośrodkiem w Opolu. Przekazywane są wzajemnie połączenia nie odebrane w ciągu 90 sekund, a w przypadku awarii całkowitej jednego z centrów operator publiczny przełącza cały ruch alarmowy 112 do czynnego centrum.

Numer 112 jest jednolitym numerem alarmowym obowiązującym we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Stało się tak, ponieważ jedną z podstawowych zasad Unii jest swoboda podróżowania jej obywateli. Numer alarmowy 112 oficjalnie wprowadzono w Polsce 1 stycznia 2007 roku.

System od marca

Nowy system informatyczny do obsługi obywateli dostępny będzie już od 1 marca. Znajdą się w nim numery PESEL, dowodów osobistych czy rejestry aktów stanu cywilnego.

Jak zapowiada Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, dzięki Systemowi Rejestrów Państwowych sprawy z nim związane będzie można załatwić w dowolnym urzędzie na terenie całego kraju, bowiem wszystkie gminy zostaną podłączone do systemu i uzyskają dostęp do ogólnopolskiej bazy danych. Dzięki temu adres zameldowania nie będzie decydował już o właściwości urzędu. Większość spraw załatwimy w dowolnej gminie, ponieważ urzędnik znajdzie nasze dane w systemie i wyda nam np. akt urodzenia. To znacznie przyspieszy realizację wybranych wniosków, bowiem system wyklucza korespondencję między urzędami w celu uzyskania potrzebnych danych.

Urzednicy będą pracowali w aplikacji „Źródło”. To prosty i bezpieczny program do przetwarzania danych gromadzonych w Systemie Rejestrów Państwowych. Nowy system został zbudowany w taki sposób by maksymalnie chronić je przed niepowołanymi osobami. Do tej pory każda gmina pracowała na odrębnym systemie. Co to oznacza? Dziś większość urzędników nie ma dostępu do wszystkich danych zawartych m.in. w zbiorze PESEL czy ewidencji dowodów osobistych. Mogą korzystać tylko z informacji, które dotyczą mieszkańców ich gminy. To dlatego większość spraw, np. odebranie odpisu aktu urodzenia lub wyrobienie dowodu osobistego, musimy załatwiać w urzędzie właściwym dla naszego miejsca zameldowania. Co więcej, informacje wprowadzane w systemach lokalnych trafiają do cen-



tralnego zbioru PESEL po kilku, a nawet kilkunastu dniach. Inne instytucje uprawnione do dostępu do tych informacji (np. ZUS czy NFZ na potrzeby ubezpieczenia zdrowotnego) otrzymują je z jeszcze większym opóźnieniem. Teraz, aby złożyć wniosek o dowód osobisty, trzeba osobiście przyjść do odpowiedniego urzędu. Dodatkowo – jeżeli np. urodziliśmy się w innym mieście – przy wniosku o pierwszy dowód koniecznie trzeba dostarczyć odpis skrócony aktu urodzenia. Co się zmieni od 1 marca? Dowód osobisty będziemy mogli wyrobić w wybranym, najbliższym urzędzie, niezależnie od adresu zameldowania.

Dziś do załatwienia wielu spraw konieczne są odpisy z naszych aktów stanu cywilnego. Dotychczas musieliśmy osobiście jechać do miejsca, w którym przechowywany był nasz akt (w przypadku aktu urodzenia miejscowość, w której przyszliśmy na świat). Dziś jesteśmy w ciągłym ruchu i często zmieniamy miejsce zamieszkania. Dla wielu z nas pozyskanie odpisu oznaczało konieczność długiej podróży i brania urlopu w pracy.

Wraz z uruchomieniem nowego systemu i tę sprawę będzie można załatwić dużo łatwiej. W wielu sytuacjach (np. sprawach załatwianych w urzędach stanu cywilnego) odpisy nie będą już nam potrzebne, a w innych – podobnie jak w przypadku dowodu osobistego, po 1 marca możemy udać się do wybranego urzędu stanu cywilnego i poprosić o odpis. Jeśli nasz akt trzeba będzie wprowadzić do systemu, na odpis być może będzie trzeba poczekać kilka dni, ale nie będziemy musieli już nigdzie jeździć.

Opr. na podstawie informacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ludzie naszego regionu

Karol Frycz



Przykłady jego artystycznego kunsztu można podziwiać między innymi w sandomierskim kościele św. Jakuba. Był twórcą wszechstronnym – malarzem, scenografem, reżyserem teatralnym, krytykiem sztuki. Urodził się w Cieszkowach niedaleko Czarnocina 29 marca 1877 r., zmarł w Krakowie 30 sierpnia 1963 r.

Karol Frycz studiował historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim, a na monachijskiej politechnice zdobywał wiedzę z zakresu architektury. Uczył się także w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych oraz Szkole Przemysłu Artystycznego w Wiedniu. Był wyśmienitym znawcą teatralnych stylów i epok, współtwórcą nowoczesnej polskiej scenografii. Zaliczany jest do grona najwybitniejszych plastyków teatralnych pierwszej połowy XX stulecia. Wśród mistrzów Frycza byli tak znani artyści polskiego modernizmu jak Stanisław Wyspiański, Józef Mehoffer czy Leon Wyczółkowski.

„Każda sztuka ma swoją odrębną fizjonomię artystyczną i musi mieć zastosowaną do własnego charakteru wystawę. Trzymam się zasady Wyspiańskiego, że na scenie wszystko da się zrobić, byle nie tak, jak się dzieje w życiu” – podkreślał Karol Frycz. Teatralnych scenografii stworzył około 400, a sławę przyniosły mu te wykonane m.in. do „Irydiona” oraz „Dziejów grzechu”. „Uruchomił światło, rozbił je na płaszczyznę, podniósł jego siłę i zróżnicował koloryt. Projektując stroje teatralne zerwał z szablonem kostiumologii. Rozwiązał ich kształt i barwę podług zasad malarzkich, nowoczesnych, z maksymalnym wyczuciem efektu scenicznego” – pisał o tym teatralnym wizjonerze Leon Schiller, z którym Frycz nawiązał współpracę w 1926 r.

W krakowskiej ASP Karol Frycz utworzył katedrę scenografii, gdzie wykładał. W Krakowie znano go także jako autora dekoracji w słynnym kabarecie „Zielony Balonik”. Projektował wystawy, był autorem plakatów, karykaturzystą, twórcą sztuki użytkowej, a także sakralnej – wykonywał polichromie, witraże czy mozaiki. Opracowywał inscenizacje plenerowe i zajmował się reżyserią – jego debiut to „Ziemia nieludzka” F. de Curela z 1923 roku. Był do tego świetnym pisarzem: oprócz recenzji, pisał szkice i reportaże z podróży, lubił bowiem zwiedzać świat, a ze swych wojaży czerpał inspiracje. Po wojnie przebywał na Dalekim Wschodzie jako attaché prasowy w polskiej misji dyplomatycznej na Syberii, później wyjeżdżał także do Chin oraz Japonii.

Karol Frycz znany jest ze swojego wkładu w renowację oraz ozdobienie zabytków Sandomierza. Zarówno konserwował bizantyjskie freski, jak i tworzył nowe malowidła, ciekawie łącząc młodopolskie dekoracje z dawną architekturą. Godnym uwagi przykładem jest dekoracja malarska „perły secesji” – kaplicy Matki Bożej Różańcowej w dominikańskim kościele św. Jakuba. Dla tej sandomierskiej świątyni zaprojektował również secesyjne witraże oraz niespotykane mozaikowe epitafium rektora kościoła ks. L. Piotrowicza. Namalował także obraz do ołtarza św. Zyty. Świetnym przykładem kunsztu Frycza jest zaprojektowana przez niego misterna kuta krata, która prowadzi do wspomnianej kaplicy.

[JK]

Poznaj świętokrzyskie zakątki

Święty Krzyż: podróż retro



„Już to czasu przybycia mego w Sandomierskie, gdziekolwiek się obróciłam, widziałam kościół świętokrzyski. Na tak wysokiej stojąc górze, bo wznosi się na 1920 stóp nad powierzchnią morza Bałtyckiego, panuje nad całą okolicą. Już nie raz w dzień słotne widziałam chmury przesuwające się u stóp kościoła, a wysokie wieże jego i krzyż jaśniejący, często jakby owinięte się okazywały tą powietrzną zasłoną. Widok ten zajmował mnie nowością; cieszyłam się, że tam wstąpiwszy, będę widziała obłoki pod nogami memi; cieszyłam się, że będę na tym miejscu tyle sławionem z pięknego wejrzenia i tak powszechnie głośnem. (...) Droga do tej góry od strony Piórkowa i Łagowa niekoniecznie dobra, ale bardzo piękna; położenia i widoki rozmaite, wioski z sadami, góry obrosłe i nagie różnego kształtu, lasy jodłowe, łąki, pola, parowy, wąwozy, strumyki, wszystkie te bogactwa i odmiany pięknej krainy, coraz inaczej bawią i zajmują. Już dojeżdżając ujrzałam w wysokości dwa ptaki krążące z nadzwyczajną szybkością, i dziwnie śmiałym lotem wzbijające się w niebo; były to orły, patrzyłam za nimi z upodobaniem, dopóki w obłokach nie znikły. (...)

Przed górą jest miejscina Słupią nazwana, tam wysiedliśmy; można lekkim parokonnym powozem podjechać pod sam kościół, ale prawie całe nasze towarzystwo postanowiło tę pielgrzymkę odprawić pieszo, i poszliśmy. Droga nie jest bardzo przykra, lubo skalista i śliska, gdyż góra tylko w kilku miejscach spadzista, a i tam widać troskliwie sypaną drogę. Jodły, graby i inne drzewa dodając cieniu, miłą podróż czynią; można nawet ochładzać się, to wodą z wybornego źródła, to malinami i poziomkami, które obficie tam rosną. Pierwszą osłobliwością widzianą wstępując na tę górę, jest posąg kamienny bez napisu, wyobrażający osobę klęczącą. (...) Jak jedni mówią, jest to figura pokutnika, jak więcej głosów twierdzi, pokutnicy, która zgrzeszywszy ciężko, ślubowała pójść na klęczkach do Ś. Krzyżkiego kościoła.

Dalej idąc zdybuje się małe kapliczki; były to jak widać stacje pobożne, niezbyt dawno urządzone, ale zniszczały i nawet spocząć w nich trudno. Po trzech kwadransach niekiedy przerywanego pochodu, stanęliśmy nareszcie na szczycie góry; jest płaski i dosyć obszerny; są tam różne zabudowania prócz kościoła i klasztoru, ogrody i łąki. (...) Kościół piękny i wspaniały zewnątrz, cały obłożony ciosowym kamieniem, wewnątrz jest takim jakby życzyć należało, aby wszystkie były; wielki, jasny, poważny, schludny; jakaś w nim jest czystość powietrza, widoku która i na myśli działa, a ozdoby złożone z tego tylko, co istotnie w domu Bożym jest potrzebne, zdaje się że i prośbom jakieś umiarkowanie nadają.

Tak swą wycieczkę na Łysą Górę z roku 1828 przedstawiła Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w wydanych pięć lat później „Opisach różnych okolic Królestwa Polskiego”.

Warto posłuchać

Everyday Robots

Artur Rojek, człowiek, który dzięki stworzeniu i organizacji największego alternatywnego festiwalu w Polsce, awansował na muzycznego mentora, zaliczył jego płytę do najciekawszych wydawnictw 2014 roku. Po takiej rekomendacji kupiłam ją w ciemno i o rozczarowaniu nie może być mowy. Damon Albarn, po wielu artystycznych podróżach, dojrzał do solowego projektu.

Damon Albarn nie jest postacią anonimową, choć w zespole Gorillaz ukrywa się pod kreskówkową postacią. Na wyspach to ikona przeżywającego apogeum w latach 90-tych britpopu. Jako lider i wokalista zespołu Blur zyskał ogromną popularność, nie tylko w Wielkiej Brytanii. Singiel Song 2 lądował w czołówkach angielskich i amerykańskich list przebojów oraz został wykorzystany w popularnej grze komputerowej FIFA 98. Zespół w 2003 roku zawiesił działalność, a Albarn przerzucił swoją aktywność na inne projekty, na czele ze wspomnianym już Gorillaz. Tu jego zainteresowania poszły w kierunku inspirowanego hip-hopu. Projekt, oprócz muzycznych zaskoczeń, miał też bardzo ciekawą formułę. Często był nazywany wirtualnym zespołem, bo swoje twarze muzycy przez długi czas chowali pod komiksową formułą. Kilka ich utworów, jak Clint Eastwood czy Feel Good, stały się



prawdziwymi przebojami.

Po kilku latach angażowania się w egzotyczne, muzyczne projekty Damon Albarn w 2014 roku wydał na świat swój solowy materiał. Everyday Robots to płyta znacznie odbiegająca od wcześniejszych dokonań, zarówno rockowego Blur jak i hip-hopowego Gorillaz. Zupełnie inna, leniwa, nieśpieszna i ascetyczna. Cały materiał oparty jest na muzycznej oszczędności i delikatności. Podobnie, jak wokół Albarna, który świetnie prowadzi przez egzystencjonalne przesłanie i opowieści o ludzkim zagubieniu i samotności. Często towarzyszą mu nastrojowe chórki. Na płycie nie ma żadnych fajerwerków, ale swoim sennym klimatem wciąga w hipnotyczny trans. Jest doskonała dla wszystkich, którzy lubią w muzyce się po prostu zanurzyć.

Everyday Robots to z pewnością kolejny przełom w karierze Damona Albarna, kto wie, czy nie najważniejszy. Śledząc jego karierę trudno jednak o przewidywalność. Choć chciałoby się kontynuacji tego, co na Everyday Robots, to przecież każde nowe zaskoczenie może być jeszcze smaczniejsze.

Agata Wojda

Warto zagrać

„07 zgłoś się”

*Myślenie ma kolosalną przyszłość.
W milicji także.
„07 zgłoś się”, odc. 3.*

Oskarżenie

Przedmiotem sprawy jest gra planszowa „07 zgłoś się”, o której było bardzo głośno pod koniec ubiegłego roku. Pudełko zachęca nas znajomą podobizną bohatera serialu, porucznika Sławomira Borewicza. Sprawa pojawiła się na wokandzie, bowiem wielu kupujących było naprawdę zawiedzionych, że gry z serialem nie łączy praktycznie nic. Sąd próbował szukać czegoś więcej, jakichś skojarzeń, ale dajmy obronić się (bądź nie) samej grze.

Obrona

W środku znajdują się widokówki z charakterystycznymi dla serialu miejscami, czyli lotnisko Okęcie, Stadion X-lecia czy Bazar Różyckiego, drewniane znaczki, trochę żetonów (szczególnie atrakcyjne te z „polonezami” i „dużymi fiatami”) oraz stos kart. I właśnie karty w grze pełnią rolę najważniejszą – przedstawiają sprawców, przestępstwa oraz miejsca znane już z widokówek. Kto wygrywa w „07 zgłoś się”? Gracz, który zdobędzie najwięcej punktów podczas rozwiązywania trzech kryminalnych zagadek. Każdy uczestnik zabawy losuje na początku trzy karty, po jednej ze sprawców, przestępstw i lokacji oraz otrzymuje pięć żetonów patroli radiowozem. Zadaniem graczy jest odgadnięcie tych właśnie kart, które są trzymane w ukryciu przez współzawodników siedzących po prawej stronie. Mechanika gry jest prosta i polega na zadawaniu pytań o sprawcę, przestępstwo lub miejsce, czyli o konkretny dowód temu graczowi, wskazując odpowiednie żetony na planszy. Pytany zaś, w zależności o trafności naszej dedukcji, oznacza tenże na widokówkach małymi i dużymi dyskami (w zależności od tego, czy jest to trafna poszlaka na widokówce sąsiadującej czy też na konkretnie wskazanej), które powoli zaczynają układać się w logiczne łamigłówkę



śledztwa. Jeśli strzał był chybiony – na planszy nie dokłada się wskazówek. Inną akcją, którą detektyw może wykonać w turze (zamiast pytania o dowody) to wysłanie patroli milicji na potencjalne miejsce zdarzenia. Żetony te trzeba jednak szanować, bowiem mamy ich tylko pięć na całą grę, a możliwości „poltka” czy „bandziora” są olbrzymie! Po przyjeździe wozu milicyjnego na określone miejsce gracz pytany oznacza już nie jedną poszlakę, ale zobowiązany jest porównać wszystkie żetony w lokacji wraz z tymi obok z kartami na rękę i oznaczyć dyskami. I wreszcie ostatnia akcja – każdy gracz w swojej turze może, jeśli jest pewny swych przemyśleń, ogłosić zakończenie śledztwa. Wtedy kładzie trzy czarne dyski na planszy oznaczając w ten sposób sprawcę, przestępstwo oraz miejsce. Jeśli zrobił to prawidłowo otrzymuje punkty zwycięstwa, a gra toczy się dalej między pozostałymi detektywami, którzy jednak za skończenie śledztwa dostają odpowiednio mniej oczek. Za nieprawidłowe oznaczenie dowodów otrzymuje się punkty ujemne. Po rozwiązaniu śledztwa gramy tak jeszcze dwa razy i po trzech akcjach podliczamy punkty.

Wyrok

W imieniu wielu graczy, których argumentów wysłuchałem, ogłaszam, że gra planszowa „07 zgłoś się” jest pozycją, której nie może zabraknąć na stole. Mimo braków powiązania z serialem telewizyjnym, mechanika rozgrywki jest niezwykle wciągająca i zmuszająca do dedukcji. Ponadto ilustracje na kartach i widokówkach są bardzo charakterystyczne i dają poczuć atmosferę PRL. Jednak po obejrzeniu pudełka niejeden wielbiciel filmowego porucznika może czuć się zawiedziony. Są tego stanu rzeczy okoliczności łagodzące – kupno praw do wykorzystania treści zawartych w odcinkach o Borewiczu spowodowałoby w praktyce znaczne zwiększenie ceny gry. Mimo to, gra jest bardzo atrakcyjna.

[MW]

Zygzakiem... karnawałowym

W lutym przypada koniec karnawału, czyli mięsożerstwa, pospolicie zapustem zwanego. „Ściśle biorąc, tylko 3 dni ostatnie przed popielcem stanowią zapust, obszerniej – cały czas od Nowego roku lub Trzech Króli aż do popielca tak się nazywa” – pisał Zygmunt Gloger w swej „Encyklopedii staropolskiej”, nadmienając przy tym, że „w wiekach średnich sposobiono się do wielkiego postu wstrzemięźliwością od mięsa. Stąd zapusty w ówczesnym stylu kościelnym *carnis privium* - mięsopust, porzucenie mięsa, się zwały. Karnawał winien swój początek świętom pogańskim, *lupercalia* i *bacchanalia* zwanym. Odgłosem i zabytkiem owych czasów są karnawałowe biesiady, tańce i maskary. Swawole karnawałowe dawały okazje kaznodziejom staropolskim do nazywania ich nie zapustami, ale ‘rozpustami’.

Nic też dziwnego, że autorzy „Ilustrowanego Kalendarza Djabelskiego” na rok 1888, charakteryzując poszczególne miesiące, tak opisali luty: „Pomimo silnych mrozów w tym miesiącu najwięcej można widzieć obnażonych niewiast, na balach publicznych i prywatnych. W miarę biedy panującej w kraju, nagość ta coraz większe przybiera rozmiary. Amatorowie żywego mięsa, starzy kawalerowie licznie wtedy schodzą się i pożerają odkryte wdzięki niewieście - oczami. Niesłychany wzrost tego rodzaju kanibalizmu wpłynął bardzo na zmniejszenie się liczby małżeństw. Sale balowe i sale banków zastawniczych muszą mieć jakieś podziemne połączenie, gdyż w miarę im więcej bywa osób na balach, tym więcej bywa ich także w bankach zastawniczych. Światło balowe musi bardzo szkodliwie oddziaływać na włosy, gdyż zauważono, że ojcowie rodzin i mężowie żon lubiących się bawić w tym czasie bardzo siwieją. Kobiety posługują się sztuczną siwizną, aby się zbytecznie od mężczyzn nie wyróżniać”.

Gloger dodawał jeszcze, że „patrząc na te płochy zabawy, jeden z ambasadorów Sulejmana II, powróciwszy do Stambułu, rozpowiadał, że w pewnej porze roku chrześcijanie dostają wariacy i że dopiero jakiś proch sypany im potem w kościołach na głowy leczy takową. Kościół, chcąc zapobiec, aby zabawy nie przechodziły w grzeszną rozpustę, ustanowił na czas karnawałowy nabożeństwo czterdziestogodzinnym zwanę”.

Najbardziej dynamiczny okres karnawału trwa zazwyczaj od tłustego czwartku aż do śledzika spożywanego we wtorek przed Środą Popielcową. Tłusty czwartek upływał (i upływa nadal w wielu domach) głównie na jedzeniu i piciu, jest on jednakże tylko preludium do hucznych imprez organizowanych w trzy ostatnie dni karnawału. A potem nadciągał koniec swawoli – w ludowej tradycji w części regionów naszego kraju symbolicznym znakiem nadchodzącego Wielkiego Postu był garnek z nieokraszonym żurem, który we wtorek o północy wnoszono do domu czy karczmy, gdzie organizowano zapustną imprezę. Dodawano do tego niekiedy śledzia lub sam tylko rybi szkielet. Znak to był, że od następnego dnia już tylko cienki żur będzie głównym daniem na stole. Do końca postu oczywiście.

[JK]

Przepisy kulinarne

„I cóż z tego, że luty jest?” - dziwił się klient pewnego kawiarniano-ciastkarskiego lokalu zamawiając zimową porcję lodów. Sprzedawcy lodów nie mieli, tłumaczyli mętnie, że zima jest, że zimno, mróz, itede, itepe. A dlaczegoż zimą nie jeść zimnych lodów? Smaki nasze najważniejsze są, dlatego tym razem zimną zimą o zimnych lodach nieco będzie.

Historycznie rzecz ujmując, lodowe przekąski znane były już w czasach zamierzchłych - wzmianki o używaniu lodu do chłodzenia napojów pochodzą ze starożytności. Wykorzystywano do tego oczywiście lód naturalnego pochodzenia. W Italii w okresie późnego średniowiecza chłodzenie napojów kruszonym lodem było w bogatszych domach spotykane już na co dzień. Nic dziwnego, skoro to Włochom przypisuje się przecież wynalezienie lodów z prawdziwego zdarzenia, czyli posiadających stałą konsystencję. Stało się to w połowie XVI stulecia, a epokowy wynalazek polegał na sposobie uzyskania mieszaniny oziębiającej - temperaturę obniżał śnieg posypywany morską solą (później używano saletry). Kolejnym krokiem było już zamrożenie wody z sokiem, tak właśnie otrzymywano owocowe sorbety. Następne etapy to uzyskiwanie jak najbardziej stałej postaci lodów - tak, by można było włożyć je do pucharka i jeść łyżeczką. Na koniec smakosze lodowe przysmaki wyrabiali już na bazie śmietany. Przełomem w lodowej historii było zbudowanie urządzenia, które chłodziło poprzez odparowanie sprężonego gazu. Dokonał tego w 1873 roku niemiecki inżynier Carl von Linde, a jego metoda stosowana jest do dziś.

A jak radzili sobie nasi rodacy? W szlacheckich dworach zimą dbano o zgromadzenie zapasów lodu, by latem zapewnić ochłodę: sobie oraz przechowywanej żywności. Budowano ku temu lodownie – w izolowanych słomą i trocinami lochach, piwnicach czy głębokich dołach kopanych w zacienionych miejscach. Ten naturalny lód używano oczywiście także do chłodzenia napitków i nie tylko. Jędrzej Kitowicz w swym „Opisie obyczajów i zwyczajów” pisał o goszczących na szlacheckich stołach chłodzonych lodem deserach robionych z mieszanki soków, śmietany i cukru. Lód wykorzystano również do oziębiania butelek z białym winem.

Pierwsze przepisy na lodowe przysmaki pojawiły się w książkach kucharskich w XVIII stuleciu. W wydany przez Wojciecha Wielądko w 1786 r., tłumaczonym z francuskiego, „Kucharzu doskonałym” znaleźć można przepis na tort z lodami. Po upieczeniu ciasta, „natychmiast gdy tort przestygnie nakładz na spód lodów, daj na zimno” - pisał autor receptury dodając, że najlepsze do tego są lody porzeczkowe, malinowe, jabłkowe, pigwowe lub wiśniowe.



Na ilustracji: lodowi smakosze (XIX-wieczna litografia Louisa-Leopolda Boilly).

[JK]